

## ŻEBY NIE „LYSIAŁY” LASY

„Boru i lasu do czasu” — oto tytuł pełnego troski o przyszłość tego skarbu narodowego artykułu W. Krzysztoforskiego, zamieszczonego 10 stycznia br. w „Kurierze Polskim”. Zawiera on fragmenty wypowiedzi mieszkańca Białowieży i leśnika, P. Wilka, na temat niedociągnięć w administrowaniu tym największym, bo liczącym 56 tysięcy hektarów, kompleksem leśnym.

„Sędziwe dęby i sosny... są pod ochroną, ale udajmy się pół kilometra dalej, już takich nie zobaczymy... Bo Puszcza (poza rezerwatem) również podlega gospodarce leśnej. A z tą gospodarką nie jest najlepiej... Rocznie z 8,5 mln ha lasów wycina się 45 tysięcy... Dziś około 15 mln m sześć. drewna zaspokaja nasze potrzeby, za 10 lat nie starczy już i 20 mln”...

Zacytowawszy przykłady złej organizacji zwózki ściętych i okorowanych już drzew, ich niszczenie, zarówno w lesie, jak i w zakładach przemysłowych, autor artykułu ostrzega: „...nadchodzą lata leśnego niżu... Plany na lata 1961—1965 przewidywały zmniejszenie wyrębu o 10 proc., w rzeczywistości jednak wzrósł on o 7 proc. Zamiast wypełniać luki importem, wywozimy za granicę drewno i to w dodatku spore ilości. „Łysieją” więc w takiej sytuacji całe połacie ziemi. A to pociąga za sobą wielorakie skutki”...

„Jedyny ratunek” — czytamy w zakończeniu — to radykalna poprawa gospodarki leśnej. Trzeba ją tak ustawić, żeby las nie „cofał” się, żeby nie było regresu. Zamiast popularnego wciąż porzekadła „Był las”... powinniśmy zapamiętać inne, bardziej prawdziwe i aktualne: „Boru i lasu do czasu”...